

Sygn. akt I ACa 1021/12

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 października 2012 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Elżbieta Lipińska (spr.)
Sędziowie:	SSA Małgorzata Lamparska SSA Agnieszka Piotrowska
Protokolant:	Teresa Wróbel-Płatek

po rozpoznaniu w dniu 10 października 2012 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **A. K.**

przeciwko **A. S.**

o rozwiązanie umowy dożywocia

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 16 lipca 2012 r. sygn. akt I C 470/11

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z 16 lipca 2012 r. Sąd Okręgowy w Opolu oddalił powództwo, którym powód domagał się rozwiązania umowy dożywocia zawartej pomiędzy stronami w dniu 9.11.200r. przed notariuszem I. B.z w Kancelarii Notarialnej w K. za nr Rep. (...) i nakazanie pozwanemu przeniesienia na rzecz powoda prawa własności nieruchomości objętej tą umową.

Sąd ten ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 9.11.2009 r. przed notariuszem I. B. w Kancelarii Notarialnej w K. strony zawarły umowę o dożywocie, na mocy której powód przeniósł na rzecz pozwanego własność gospodarstwa rolnego objętego księgą wieczystą Sądu Rejonowego w S. Kw nr (...), o powierzchni 14,1959 ha, w zamian za ustanowienie na jego rzecz świadczeń polegających na dożywotniej i nieodpłatnej służebności osobistej mieszkania, obejmującej prawo do wyłącznego korzystania z trzech pokoi położonych na piętrze, po lewej stronie korytarza, współkorzystania z łazienki i w.c.

położonych na piętrze, kuchni położonej na parterze, ogródka przydomowego oraz swobodnego poruszania się po terenie całej posesji. Nadto pozwany zobowiązał się dostarczyć powodowi dożywotnie utrzymanie, a to mieszkanie, światło, opał, wyżywienie, udzielić odpowiedniej pomocy i pielęgnować w chorobie oraz sprawić własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym.

Do zawarcia aktu notarialnego doszło na prośbę powoda, od którego w październiku 2009 roku odeszła żona, zabierając z sobą większość oszczędności. Jedyna jego córka zamieszkuje na stałe w Niemczech. Brat powoda, reprezentujący powoda, pojawił się wówczas w domu ojca pozwanego W. S., który jest siostrzeńcem powoda i od 1999 r. dzierżawcą jego gruntów ornych i przeprowadził wstępną rozmowę proponując, by któryś z jego synów zaopiekował się powodem w zamian za przekazanie gospodarstwa. Po wielu rozmowach w rodzinie S. ustalono, że tą osobą będzie pozwany. Do spotkania rodziny S. z powodem doszło w jego domu w G. i uczestniczyło w nim kilka osób; poza stronami i bratem powoda również rodzice pozwanego, brat M. z żoną B. oraz narzeczona pozwanego G. S.. Pozwany i jego rodzice uprzedzili powoda i jego brata, że są zainteresowani propozycją, jednakże pozwany nie jest jeszcze gotowy, by przeprowadzić się do G., gdyż się uczy i jest kawalerem. Uzgodniono wówczas, że strony zawrą jak najszybciej umowę dożywocia, jednakże pozwany zamieszka z powodem dopiero po ukończeniu studiów na Politechnice (...) i po zawarciu związku małżeńskiego z G. S., zaplanowanego na maj 2012 roku. Do tego czasu pozwany wraz z rodzicami i bratem miał się opiekować powodem i całym obejściem. Strony uzgodniły, że matka pozwanego miała raz w tygodniu w sobotę albo niedzielę dostarczać powodowi obiad ugotowany na 4 dni zgodnie z ustalonym przez powoda menu oraz inne niezbędne produkty. Strony ustaliły także, że do czasu znalezienia przez pozwanego pracy i zamieszkania wspólnie z powodem, A. K. sam będzie ponosił opłaty za prąd, telefon i wodę. Wszystkie ustalenia pomiędzy stronami omawiane i uzgadniane były bardzo szczegółowo. Powód wyrażał wówczas zgodę na zaproponowane mu przez pozwanego warunki, był z tych ustaleń bardzo zadowolony. Po zawarciu w dniu 9.11.2009 r. umowy o dożywocie strony żyły w zgodzie, pozwany i jego rodzina urządzali obchody uroczystości powoda, gruntownie sprząтали. Pozwany zakupił powodowi nowy telefon komórkowy z dużymi literami i zaprogramował swój numer do automatycznego wybierania, odwiedzał powoda regularnie w każdą niedzielę, jak również w piątek, gdy wracał z O.. Wprawdzie nowe umowy najmu na dwa lokale użytkowe znajdujące się w budynku zostały zmienione w ten sposób, że wynajmującym stał się pozwany, ale uzgodniono, że pieniądze w dalszym ciągu płacone będą do rąk powoda i tak się dzieje dotychczas.

Wszystkie naprawy w domu przeprowadzał pozwany z bratem; wykonał remont części dachu doprowadził instalację wodną do domu i instalację elektryczną do pomieszczeń gospodarczych, zakupił i zainstalował nową muszlę klozetową w wynajmowanych pomieszczeniach oraz nową antenę telewizyjną. Pozwany nie kupował natomiast opału, ponieważ powód poinformował go, iż ma zgromadzony bardzo duży zapas węgla, który starczy mu na kilka lat. Wiosną 2010 roku pozwany zakupił kosiarkę spalinową (pieniądze wyłożyli wspólnie z powodem), by rozpocząć porządki wiosenne przy obejściu oraz przystąpił do zakładania ogródka przydomowego. Na życzenie powoda jego brat woził go do lekarza, jednakże zdarzało się, że pozwany też jeździł z powodem do lekarza, do apteki. Pozwany udzielał pomocy w pracach przy gospodarstwie, np. przy szczepieniu trzody chlewnej, wywózce obornika, czy sprzedaży trzody, bowiem do maja 2010 roku powód prowadził hodowlę trzody i uzyskiwał z tego tytułu znaczne dochody, które zatrzymywał dla siebie. Matka pozwanego regularnie przygotowywała obiady dla powoda na 4 dni każdego tygodnia – wg wcześniejszych uzgodnień. Stosunki między powodem a pozwanym i jego narzeczoną układały się bardzo dobrze. Powód chciał poznać rodzinę G., w związku z czym pozwany urządził grilla w czerwcu 2010 roku w G.. Uczestniczyli w nim poza pozwanym i jego narzeczoną również jej rodzice i rodzeństwo, bracia pozwanego, a także brat powoda z żoną. W związku z tym spotkaniem pozwany posprzątał garaż i podwórkę (1000 m<sup>2</sup>). W styczniu 2011 roku rodzice pozwanego zabili świnie i zaopatrzyli powoda w mięso.

Stosunki między stronami popsuły się w lutym 2011 roku, gdy wtrącił się brat powoda W. K., który uważał, że i jemu jednak coś się należy z gospodarstwa. Na początku 2011 roku pozwany poinformował powoda, że zamierza przystąpić do remontu domu. Powód powiadomił pozwanego, że telefonowała do niego z pretensjami jego córka z Niemiec i pytała, dlaczego tak szybko przekazał swoje gospodarstwo.

W tym okresie do pozwanego zaczęły dochodzić z kręgu rodziny informacje, iż żona powoda będzie miała prawo wystąpić do pozwanego o zachówek. Pozwany rozmawiał na ten temat z powodem i jego bratem, którzy zapewnili go, iż taka sprawa nie będzie miała miejsca, ponieważ wszelkie należności wobec żony powoda zostały już w całości uregulowane. Pozwany chcąc upewnić się, czy rzeczywiście żona powoda wybrała z konta męża znaczne środki, przyjechał po niego do domu, by zabrać go do banku w celu pobrania wyciągów z rachunku bankowego powoda. Brat powoda, W. K., okazał wówczas pozwanemu pełnomocnictwo udzielone mu przez powoda z podpisem notarialnie poświadczonym do reprezentowania jego interesów i oświadczył, że od tego dnia we wszystkich sprawach dotyczących powoda i gospodarstwa ma się kontaktować z nim. Powód wyprosił pozwanego i jego narzeczoną z domu. Od tego czasu powód nie wpuszcza do domu ani pozwanego ani jego rodziców i brata, nie otwiera im drzwi i nie przyjmuje żadnej pomocy ani przygotowywanych posiłków uznając, że są one zatrute i nie chce, by go wozić do lekarza. Ojciec i brat pozwanego próbowali wyjaśnić zaistniałą sytuację, jednak bez skutku. Powód podejrzewał pozwanego o kradzież i zamiar otrucia (przez jedzenie przygotowywane przez matkę pozwanego). Nie wpuszczał go do mieszkania, czym uniemożliwił wykonywanie obowiązków przyjętych w umowie dożywocia. Powód nadal odmawia przyjmowania pomocy pozwanego nie wpuszczając go do domu i obrzucając wyzwiskami. Pozwany w dalszym ciągu jest gotowy do wypełniania swych obowiązków, jednak powód odmawia ich przyjmowania. Na początku, kiedy relacje między stronami były dobre, pozwany otrzymał od pozwanego klucze do posesji. Kiedy doszło do konfliktu wywołanego przez powoda, powód wkłada do zamka klucz od strony domu i pozwany nie jest w stanie otworzyć drzwi.

Przy takich ustaleniach Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie.

Wskazał, że rozwiązanie umowy o dożywocie jest zawsze ostatecznością, a jak wynika z utrwalonego w judykaturze poglądu „wyjątkowość wypadku”, objęta hipotezą art. 913 § 2 k.c., może manifestować się przez częste intensywne awantury między stronami umowy dożywocia, w tym zwłaszcza awantury połączone z naruszaniem nietykalności cielesnej stron, przez usuwanie przemocą dożywotnika z domu, niszczenie jego rzeczy, permanentne poniżanie lub całkowite niewywiązywanie się z obowiązków wobec dożywotnika, i to mimo podejmowania przez niego odpowiednich kroków, aby obowiązki te mogły być wykonywane. Cechą wspólną wszystkich takich zaszłości jest krzywdzenie dożywotnika, agresja i zła wola po stronie kontrahenta – nabywcy nieruchomości.

W rozpoznawanej sprawie Sąd Okręgowy uznał, że zachowanie pozwanego w stosunku do powoda nie było wyjątkowo naganne, nacechowane agresją i wrogością, a zatem okoliczności sprawy nie mają cechy „wypadku wyjątkowego” w rozumieniu art. 913 § 2 k.c. Powód nie zaoferował dowodów, które potwierdziłyby, że zachowanie pozwanego spotkało się z wysoce naganną oceną środowiska, a także, że można by je uznać za drastyczne naruszenie zasad współżycia społecznego.

W świetle zebranego materiału dowodowego nieudowodnione zdaniem tego Sądu okazały się twierdzenia powoda, że pozwany nie wywiązał się z zawartej umowy dożywocia, pozostawiając go samego, bez żadnej opieki, a nadto przerzucając na powoda obowiązek troski o stan budynku mieszkalnego. Postępowanie dowodowe nie wykazało również, aby zachowanie pozwanego wobec powoda wyczerpało znamiona przestępstwa.

Odnosząc się do zeznań świadków oraz stron, Sąd I instancji ocenił je i przyjął za wiarygodne w zakresie, jaki wynika z przedstawionego stanu faktycznego sprawy, bowiem tylko w takim układzie jawiły się jako spójne i tworzące logiczną całość w świetle zasad doświadczenia życiowego. Natomiast w pozostałym zakresie Sąd odrzucił informacje płynące ze składanych zeznań uznając, że albo nie mają one charakteru relacji o faktach i są jedynie subiektywnymi odczuciami czy też poglądami zeznających osób, albo dostarczały informacji nieistotnych dla rozstrzygnięcia sporu, który sprowadzał się w niniejszej sprawie do wskazania, kto spowodował zaistniałą wysoce konfliktową sytuację, a przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, czy ustalone okoliczności stanowią „wyjątkowy wypadek”, stwarzający przesłanki do rozwiązania umowy dożywocia (art. 913 § 1 i § 2 kc).

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadków E., W., M. i B. S., G. i M. S., M. W., ponieważ były one spójne, logiczne, a przede wszystkim korespondowały ze sobą.

Sąd nie brał pod uwagę ustalając stan faktyczny zeznań świadków F. C., J. B., ponieważ świadkowie ci nie posiadali żadnych konkretnych wiadomości dotyczących ustaleń stron, znali je jedynie z opowiadań powoda, stąd wartość dowodowa ich zeznań okazała się niewielka. Nie byli oni także bezpośrednimi świadkami żadnego zdarzenia, które mogłoby świadczyć o wysoce nieprzyzwoitym bądź też wysoce nagannym zachowaniu się pozwanego względem powoda.

Sąd I nie uznał również za wiarygodne zeznań brata powoda W. K., gdyż – jak wynika z ustaleń poczynionych w niniejszej sprawie – to głównie z jego inicjatywy doszło do niniejszego procesu, pozostaje on wyraźnie skłócony z pozwanym, a jednocześnie żywo zainteresowany zakończeniem niniejszego sporu na korzyść powoda.

Zdaniem Sądu Okręgowego motywów zmiany decyzji powoda należy doszukiwać się w postawie brata powoda, który – jak się wydaje – był głównym inicjatorem procesu o rozwiązanie umowy dożywocia. Analiza przeprowadzonych dowodów skłoniła Sąd do ten wniosku, że powód pozostaje pod silnym wpływem swojego brata i to po jego namowach doszedł do wniosku, iż podjął niewłaściwą decyzję i postanowił się z niej wycofać. Brat powoda zdał sobie sprawę, że po podpisaniu umowy powód utracił prawo decydowania o przedmiotowej nieruchomości, a co za tym idzie, decyzji nie może podejmować także on sam, mimo że wcześniej powód liczył się z jego zdaniem, i on również miał udział w decyzjach podejmowanych przez powoda. To skłoniło go do namówienia powoda do wystąpienia z niniejszym powództwem, a wcześniej do manifestowania niezadowolenia z obecności pozwanego i odmawiania przyjęcia jego pomocy i opieki.

Po podpisaniu umowy dożywocia stosunki między stronami układały się przez długi okres poprawnie. Pozwany wywiązywał się z przyjętych na siebie obowiązków, dbał o powoda, jego rodzice przygotowywali i przywozili powodowi posiłki i różne produkty żywnościowe, pozwany, jego narzeczona i brat dbali o powoda i jego dom sprząając i dokonując napraw, pielęgnowali założony ogród, z plonów którego korzystał również powód, przeprowadzali niezbędne naprawy, a pozwany i jego ojciec dodatkowo pomagali powodowi w hodowli trzody chlewnej. Sąd nie dał wiary twierdzeniu powoda, że dochody z najmu lokali użytkowych pobiera pozwany; robił to i robi do dnia dzisiejszego powód. Również dochody ze sprzedaży tuczników pobierał i zatrzymywał dla siebie powód. Ponadto już w trakcie rozmów poprzedzających zawarcie przedmiotowej umowy, powód został poinformowany i godził się na to, że zamieszkanie pozwanego w domu nastąpi w terminie późniejszym, do czego nie zgłaszał wówczas żadnego sprzeciwu. Sam również zaproponował, że do czasu podjęcia przez pozwanego pracy zarobkowej i zamieszkania w nieruchomości będzie pokrywać opłaty za media. Pozwany nie kupował opału, ponieważ powód poinformował go, iż ma zgromadzony bardzo duży zapas węgla, a fakt, że powód aktualnie znajduje się w trudnej sytuacji życiowej, jest wynikiem przede wszystkim jego własnej postawy i odrzucania bez uzasadnionej przyczyny zarówno świadczeń ze strony pozwanego, jak i w ogóle kontaktu z nim, w tym – uniemożliwiania mu wejścia do nieruchomości. Uznanie takiej sytuacji za „wypadek wyjątkowy” w rozumieniu art. 913 § 2 k.c. i rozwiązanie umowy przez sąd, kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia, pozostawiałoby bowiem jednej tylko stronie pełną swobodę doprowadzenia do rozwiązania umowy. Uwzględnić należy wg Sądu I instancji, że na umowie tej opiera także druga strona swoje rachuby życiowe – do czego ma pełne prawo dopóty, dopóki przejawia wolę i gotowość wywiązywania się z przyjętych obowiązków wobec dożywotnika. Samo uznanie, że stan stosunków między stronami umowy dożywocia jest taki, że – jak określa to art. 913 § 1 k.c. – nie można wymagać od nich, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, nie stanowi wystarczającej przesłanki rozwiązania umowy z uwagi na wyjątkowy charakter tej instytucji. Taki jej charakter wyłącza rozwiązanie umowy dożywocia, gdy przyczyna złych stosunków między stronami, manifestujących się całkowitym zerwaniem więzi osobistej z dożywotnikiem, leży wyłącznie po stronie dożywotnika. W związku z powyższym Sąd Okręgowy uznał, że nawet najbardziej niekorzystna sytuacja bytowa, w jakiej postawił się powód, nie może – wobec trwającej gotowości pozwanego do wywiązywania się z obowiązków z umowy dożywocia – stać się przesłanką rozwiązania umowy, skoro przyczyny pozostawiania powoda w tej sytuacji leżą po jego stronie, a nie po stronie pozwanego, którego zachowanie się wobec powoda nie budzi w ocenie Sądu żadnych istotnych zastrzeżeń.

Dlatego brak było podstaw do uwzględnienia powództwa.

Wyrok ten zaskarżył powód, zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego, a to art. 913 § 2 kc przez jego błędną interpretację polegającą na przyjęciu, iż podstawą rozwiązania umowy o dożywocie nie jest brak możliwości pozostawania przez strony w bliskiej styczności;
2. naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy, a to art. 247 kpc, polegające na dopuszczeniu dowodu ze świadków i przesłuchania stron na okoliczność rodzaju zobowiązań nabywcy nieruchomości z umowy dożywocia ponad treść aktu notarialnego z dnia 9.11.2009 r. i przyjęcie treści tych dowodów za podstawę orzekania wbrew treści aktu notarialnego; art. 328 § 2 kpc, polegające na braku wyjaśnienia w uzasadnieniu wyroku, z jakich przyczyn sąd przyjął za prawdziwe zeznania świadków wnioskowanych przez stronę pozwaną a odmówił wiarygodności dokumentom przedstawionym przez powoda.

Czyniąc powyższe zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Apelacyjny uznał ją za nieuzasadnioną. Sąd akceptuje jako prawidłowe wszystkie poczynione przez Sąd I instancji ustalenia i przyjmuje je za własne, czyniąc je podstawą swojego rozstrzygnięcia. Wbrew zarzutom apelacji Sąd Okręgowy nie dopuścił się naruszenia art. 247 kpc. Ustalenia dotyczące rozmów prowadzonych przez strony przed zawarciem aktu notarialnego nie naruszają tego przepisu, gdyż w istocie nie mają one wpływu na treść zobowiązania pozwanego, która obejmuje zakres aktem tym ustalony. Mogą one co najwyżej naświetlić tło związane z zawarciem umowy i ogólną sytuację stron. Gdyby – podążając za tokiem rozumowania powoda – interpretować obowiązki stron wyłącznie ściśle wg treści aktu, trzeba by wskazać, że z jego treści nie wynika obowiązek zamieszkania przez pozwanego w spornej nieruchomości, tak akcentowany przez powoda jako jedna z przyczyn uzasadniających rozwiązanie umowy wobec jego niewykonania.

Sąd II instancji nie dopatrył się także naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 328 § 2 kpc. Wbrew twierdzeniom skarżącego bowiem przyczyny uznania części dowodów z zeznań świadków i odmówienia wiary innym Sąd I instancji bardzo wyraźnie wyartykułował w uzasadnieniu wyroku, a ocena ta, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego nie narusza art. 233 § 1 kpc, znajdując oparcie w materiale dowodowym sprawy.

Przy tak ustalonym i ocenionym stanie faktycznym nie można zdaniem Sądu Apelacyjnego dopatrzeć się w zaskarżonym rozstrzygnięciu także naruszenia prawa materialnego. Zdaniem Sądu nie sposób stwierdzić, że stosunki między stronami są tego rodzaju, iż nie można od nich wymagać pozostawania w bezpośredniej ze sobą styczności. Jeśli by jednak nawet uznać, że przesłanka ta wystąpiła, należy podkreślić przede wszystkim, że żądanie zgłoszone przez powoda nie jest żądaniem z art. 913 § 1 kc, a więc do jego uwzględnienia niezbędne jest ustalenie „wyjątkowości” sytuacji (§ 2).

Cechą wspólną wszystkich zaszłości, jakie kwalifikują wypadek z art. 913 § 2 k.c., jako „wyjątkowy”, jest krzywdzenie dożywotnika, agresja i zła wola po stronie jego kontrahenta, a nie samo negatywne nastawienie dożywotnika do kontrahenta (por. wyrok SN z 9 kwietnia 1997 r., III CKN 50/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 133).

Na gruncie tej sprawy nie wykazano jednak żadnych zachowań pozwanego, które naruszałyby nietykalność, zdrowie czy godność powoda, a także płynące z umowy jego prawo do opieki. Pozwany nadal deklaruje chęć opieki nad powodem i wypełniania wszystkich swoich zobowiązań, co powód mu uniemożliwia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego wynik postępowania uzasadnia pogląd Sądu I instancji, że zmiana zachowania powoda i jego żądanie spowodowane są namową ze strony brata, który wpłynął na jego decyzję i to ona wyłącznie leży u podstaw wniesionego powództwa. Zmiana powziętego wcześniej zamiaru nie mieści się jednak w dyspozycji art. 913 kc.

Z wszystkich powyższych przyczyn brak było podstaw do uwzględnienia apelacji i dlatego na podstawie art. 385 kpc Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji.

Orzeczenie o kosztach oparto na art. 98 kpc w zw. z § 6 ust. 7 i § 134 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.

bp